№ 125. Kraków 3 Czerwca — Wtorek. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 30 kr.	miesięcznie	„ 2

na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 k
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 2 czerwca.

Zabierając się do zwykłego tygodniowego sprawozdania z sytuacyi chwilowéj w europejskiéj polityce, wypada nam powiedzieć z góry, że zmiana w takowéj od ośmiu dni jest prawie żadna. Moglibyśmy powtórzyć artykuł pisany w ostatni poniedziałek. Od zawarcia pokoju, sprawy jeżeli jakie się toczą, idą powoli, bez nagłych zwrotów; wypadków nie ma wcale, lub takie, które na ogólną sytuacyę nie wpływają; nareszcie ciągle te same przedmioty zajmują dzienniki, a rozprawy nie oparte na aktach dyplomatycznych mało mają wagi.

I tak co do traktatu z 15go kwietnia, coraz wzrastające widzimy przekonanie, że lubo aktu tego wyłącznym przedmiotem ma być sprawa Wschodnia w tym zakresie i warunkach w jakich ją postawił traktat z 30 marca, jednakowoż trudno przypuścić, aby to potrójne przymierze nie wywarło wpływu i na inne sprawy europejskie czyli na bieg polityki ogólnéj. Z tego stanowiska *Débaty* zapatrując się na podniesioną kwestyę włoską, upominają ciągle mieszkańców półwyspu, aby nie brali tego za dobrą monetę co o nich piszą dzienniki, a nawet tego co mówią ministrowie. Artykuł ostatni rzeczonego dziennika wyświecający dawną politykę lorda Palmerstona we Włoszech jest bardzo znaczący, i zwycięzko odpowiada na ironiczne przymówki niektórych dzienników. Zresztą fakta zdają się zupełną *Débatom* oddawać słuszność. O ile wiadomo, w dyplomacyi co do spraw włoskich, a przynajmniéj rzymskich nie zabiera dotąd wcale głosu Anglia, lecz jedynie Francya i Austrya. Zdaje się, że noty obu państw jeżeli jakie do gabinetu watykańskiego wystósowane zostały, były jednobrzmiące; przedstawiały tylko chęć tych dwóch państw cofnięcia wojsk swych z terytoryum państwa rzymskiego i wynurzały nadzieję, iż Ojciec Sty raczy przedsięwziąść takie kroki, nakazać takie urządzenia, któreby ewakuacyę możebną uczyniły. Jeżeli tak jest, a nie można się spodziewać czego innego po państwach katolickich, prawa Papieża zostają nietykalne. Co do Neapolu, nic dotąd nie wiadomo, ale tu zapewne Anglia nie zostanie na boku, chociaż związana przymierzem będąc z 15go kwietnia, nie zdoła dowolnie przeprowadzać planów interesom swoim odpowiednich.

Pobyt Cesarza Aleksandra w Warszawie i podróż jego do Berlina, jest jedynym faktem tego tygodnia. O pierwszym podaliśmy już szczegóły i niektóre uwagi jakie się nastręczały. Co do podróży, nie ma się czemu dziwować, jeżeli opinia publiczna zechce w niej upatrywać coś więcéj, aniżeli proste odwiedziny familijne. Stanowisko Prus zachowane w całéj sprawie wschodniéj, zasługiwało na pewne od Rosyi uznanie, przeto też Cesarz odstąpił od zwyczaju przyjętego na dworze rosyjskim, i przed koronacyą zrobił wycieczkę za granice swéj monarchii. Słabość Cesarzowéj matki ułatwiła ten krok polityczny. Niektóre dzienniki idą daléj, i łącząc podróż Aleksandra II do Berlina z traktatem 15 kwietnia, przewidują zawiązek przymierza między Rosyą a Prusami. Lecz politykę Prus zawsze sądzić należy ze stanowiska niemieckiego. Czy podobne przymierze wzmocniłoby wpływ Prus w Niemczech? oto pytanie które jest skałą prawdopodobieństwa w takowem przypuszczeniu. Co innego jest neutralność a co innego przymierze. Związki rodzinne znalazły dostateczne zadośćuczynienie w neutralności; niewiemy czyby w oczach związku niemieckiego usprawiedliwiały przymierze, w razie gdyby tego nie wymagały interesa Niemiec. Na szali równowagi europejskiej Prusy zawsze i tak znajdują się po jednéj stronie z Rosyą; przymierze w téj chwili byłoby może krokiem przedwczesnym. Jeżeli tak jest, Prusy wstrzymają się od tego kroku, bo tego spodziewać się należy po takcie politycznym i owem niespieszeniu się jakiego w ciągu trzechletnich sporów tyle złożyły dowodów. Czy nakoniec można przypuszczać takowe przymierze w chwili gdy syn następcy tronu pruskiego ma się żenić z córką królowéj angielskiéj? — Dzienniki więc przewidując taki rezultat z podróży Cesarza Wszech Rosyi do Berlina, idą zdaniem naszem za daleko.

Termin ewakuacyi terytoryum tureckiego przez wojska sprzymierzone, odroczony został do sześciu miesięcy. Inaczéj być nie mogło, i przewidywali to wszyscy. Turcya ma korzystać z tego czasu na uśmierzenie coraz częstszych i większych zaburzeń sprowadzonych ogłoszeniem hattihumajonu. Palestyna jest wielce zagrożona, a w całéj Syryi stan umysłów zapowiada ogromne burze. Czy sześć miesięcy na uspokojenie wystarczy? Trudno przypuścić, zwłaszcza jeżeli przyjdzie do wykonania rzeczonego firmanu. W Stambule wykonanie to rozpoczęło się przyjęciem do rady wielkiéj czterech członków: Greka, Ormiana Unity i Nieunity i jednego Zyda. Krok to zapewne wielki, ale to dopiero w Stambule gdzie żandarmerya francuska utrzymuje porządek, a islamizm coraz bardziéj upada.

W Jassach Dywan jednomyślnie się oświadczył za połączeniem Mołdawii i Wołoszczyzny w jedną prowincyę i pod jednym rządem. Zdaje się, że Dywan wołoski tego samego będzie zdania. Niemałym to stanie się kłopotem dla komisyi, która się zbiera i obradować będzie nad ostateczną organizacyą tych Księstw. Wiadomo, że Turcya i Austrya oświadczyły się na konferencyach paryzkich przeciw takowemu połączeniu, za którem znów przemawiały inne państwa. Jakże tu pogodzić te różnicę zdań, zwłaszcza w obec litery traktatu 30 marca, który życzenia krajowe uwzględniać przepisuje, a zwołane Dywany uważa za rzeczywisty wyraz opinii mieszkańców Księstw.

Jest to jedna z pozostałości przekazanych gabinetom przez kongres paryski, który podobno będzie się musiał powtórzyć, aby orzec stanowczo o kwestyach które dla śpiesznego zakończenia wojny zawiesić tymczasowo był zmuszony.

Korespondencya Czasu.

Berlin 30 maja.

† Dzienniki tutejsze podały już przed kilku dniami przemowę cesarza Aleksandra do duchowieństwa, wyższych władz i marszałków szlachty Królestwa Polskiego, różną wprawdzie co do formy, ale dość zgodną co do treści z osnową przez was podaną. Dzienniki tutejsze nieomieszkały także opatrzyć słów cesarza stósownym komentarzem, w którym obok usilności okazania, że w słowach cesarskich nie masz żadnego rzeczywistego przyrzeczenia, przebija się nadewszystko zadowolenie, że taki koniec wzięły spodziewane reformy w Królestwie. O tém szlachetném usposobieniu tutejszéj prasy, godziłoby się obszerniéj pomówić, gdyby przedmiot rozbioru pozwalał na szczegółową dyskusyą. Przekonałem się jednak przed kilku dniami, że to uczynić się nie da. Muszę zatem wam samym zostawić materyą tę do traktowania, znającym lepiéj odemnie, jak dalece w tego rodzaju kwestyach przemawiać możecie.

Przybycie cesarza Aleksandra do Berlina spóźniło się o parę godzin, zamiast o godzinie 7 wieczorem, nastąpiło dopiero około 10. Od granicy pruskiej w Mysłowicach aż do Berlina przyjmowały Cesarza na wszystkich stacyach, gdzie się pociąg zatrzymywał, władze cywilne i oddziały wojska. Na granicy Marchii w Sorau przyjmowali go jenerał Wrangel i naczelny prezes prowincyi brandenburskiej Flottwell. Na ostatniej stacyi przed Berlinem w Fuerstenwalde przyjmował go sam król z całą świtą książąt familii królewskiéj. Pobyt w Berlinie na dworcach frankfurtskim i potsdamskim, gdzie najwyższe władze krajowe cywilne i wojskowe, oddziały gwardyi z muzyką i tłumy ludu, przez całe dwie i trzy ćwierci godzin przybywających oczekiwały, trwał całą godzinę. Pociąg ruszył do Potsdamu dopiero o $10^3/_4$. Cesarz miał na sobie mundur ułański pruski 3 pułku, którego jest szefem i na piersiach order orła czarnego, król pruski miał mundur rosyjski. Pogoda była nieszczególna, deszcz dopiero co był przestał padać. To jednak nie przeszkadzało, że okolice dworca potsdamskiego i cała długość kolei komunikacyjnéj, począwszy od dworca frankfurtskiego, zapełnione były ludem, który częstemi cesarza pozdrawiał okrzyki. Pomiędzy książętami, którzy się z całych Niemiec zjechali dla złożenia hołdu monarsze rosyjskiemu, znajdują się i oldenburgski i nassauski. Cały ten liczny zjazd gości zagranicznych przebywa w Potsdamie. Publiczność tutejsza będzie im się mogła przypatrzyć dnia jutrzejszego na paradzie, mającéj się odbyć przy ulicy pod Lipami. Zresztą i Berlin napełniony jest w téj chwili cudzoziemcami najwięcej zaś Rosyanami, między którymi najpierwsze familie. Hotele pierwszego rzędu nie wystarczają na ich pomieszczenie, bo jedna familia zajmuje czasem całe piętro; wielu panów mieści się zatem w hotelach pomniejszych i mieszkaniach prywatnych. Berlińczyk nie odpycha od siebie żadnego zysku, i chętnie odstępuje swego prywatnego mieszkania.

Wszystkim gotującym się zabawom stawa na przeszkodzie brzydka na nieszczęście pogoda. Deszcz codziennie pada, na jednę godzinę nie można być pewnym stałego powietrza, słońce nie wygląda wcale z po za chmur.

Cesarz zaś ma tu tylko do niedzieli zabawić. Dla tak świetnego zgromadzenia zagranicznych gości trudno nawet będzie urządzić godne przedstawienie w teatrze. Najlepsi artyści opery, dramatu i baletu znajdują się na urlopie. Drobniejsze tylko sztuki mogą być dawane. Bez teatru, bez parad wojskowych, i przy takiéj pogodzie, co począć w Berlinie?

W powrocie z Paryża wstąpić ma do Berlina arcyksiąże austryacki Ferdynand Maksymilian. Książe Windischgraetz jeszcze tu bawi. W przejeździe do Londynu zatrzymał się tu parę dni jenerał angielski Williams, znany z walecznéj obrony Karsu. Gdy się pokazał w ogrodzie Krolla, publiczność czyniła mu wyraźne owacye, otaczając go tłumnie gdzie się ruszył i towarzysząc mu aż do miasta; obecni zaś oficerowie sami mu się przedstawiali. Wczoraj przejeżdżał hr. Edgar Ney, udając się do Paryże, po spełnieniu misyi u Cesarza Aleksandra. Bawi tu także książe Demidow.

Paryż 28 maja.

Artykuł *Gazety Wiedeńskiéj* o traktacie 15go kwietnia jest téj saméj osnowy co artykuły *le Pays* i *Constitutionnela*. Każdy z tych organów stara się spokoić to Rosyą, to Prusy i dać do zrozumienia, że mają nastąpić inne przymierza, byle na zasadzie niepodległości Turcyi. Każdy z tych organów zaprzecza pogłosce o sekretnych artykułach i otwarciu protokółu do dalszych umów, w razie gdyby tego wymagały okoliczności. Artykuł *Gazety Wiedeńskiéj* był napisany dla Prus. *Monitor* nic nie napisał dotąd dla Rosyi.

Jenerał Orłow odebrawszy nowe instrukcye nie wyjeżdża i czeka. Syn jego przybył do Montpellier i ma przybyć do Paryża. Dowcipnisie mówią: *le géneral Orłow est à la recherche de la position sociale.* Szuka on po prostu przymierza dla Rosyi. Przymierze pruskie nie jest przymierzem; Prusy dały dowód, że przyjaźń ich dla Rosyi jest interesowaną. Najpewniejsze przymierze dla Rosyi byłoby przymierze zaprowadzone w jéj łonie, ale czy to zrozumie stara partya rosyjska? Napoleon III pokazywał się dotąd w rozmowach z jenerałem Orłowem, przyjacielem Rosyi i jéj rasy i dawał rady Rosyi. Traktat z 15 kwietnia popsuł harmonią. Rosya nie spodziewała się tego, a spodziewała się czegoś innego, a to było niepodobném. Nowe instrukcye, które odebrał jenerał Orłow zrobiły woltę w postępowaniu ambasady rosyjskiéj. Dawniéj ambasada chorowała i pokazywała zdumienie. Teraz jest zdrową i mówi, że o wszystkiem wiedziała. Co więcéj ambasada rosyjska zdaje się opuszczać plany opierane na Francyi i przenosić się na stronę Anglii. Jenerał Orłow nie był na recepcyi, którą dał w ambasadzie austryackiéj Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian, a był na obiedzie w ambasadzie angielskiéj, który dał lord Cowley z powodu imienin królowéj Wiktoryi. Jenerał Orłow nie był nadto na wczorajszéj rewii, którą dał Cesarz dla Arcyksięcia austryackiego i księcia szwedzkiego. Domyślacie się, że o tem wiele mówią sfery polityczne. Anglicy mają tryumfować i mają mieć zamiar dania ambasadzie do Moskwy większe rozmiary niż je będzie miała ambasada rosyjska. Nie będę nadmieniał o innych domysłach, niepotrzebnych, bo nie prawdziwych lub zbyt wczesnych. Dyplomacya studjuje każdy ruch Cesarza. Uważa np. że Cesarz nie zaprasza do dworu p. Rogier ambasadora belgijskiego, że zaprasza przeciwnie księżnę de Ligne i że z nią tańcuje. Ambasada belgijska nie może sobie wytłumaczyć téj różnicy i ja jéj w tém nie pomogę. Być może, że księżna de Ligne pojedzie do męża do Warszawy i że z nim uda się do Moskwy. Dwór paryzki pokłada zupełną ufność w talentach dyplomatycznych Cesarza i jest przekonanym, że się nie pomyli. Dwór ceni pod względem politycznym, wyżéj Napoleona III niż Napoleona Igo. Wolta postępowania ambasady rosyjskiéj nie pokazała się jeszcze w świecie legimistowskim i może się nie pokaże. W każdym razie świat legitymistowski nie jest wcale niebezpiecznym. Świat ten jest prowadzny przez dom księcia Pozzo di Borgo, a książe o którym mowa, jest tak wysoce ceniony, że jenerał Orłow śmiał mu ofiarować pieniądze za oddanie zatrzymanych papierów.

W redakcyi *Universa* mówią dziwne rzeczy. Z Paryża miał w tych dniach wyjechać do Rzymu ponfny posłannik rosyjski w misyi pojednania Rzymu z Petersburgiem, a nawet w misyi pojednania dwóch kościołów. Powtarzam: dziwne są to rzeczy, chociaż historya rosyjska jest dowodem, że wszystko może być podobnem. Pojednanie Rosyi z Piemontem jest zupełne. Włochy zajmują zawsze katolicki świat francuzki. Na krzyki dzienników angielskich powstających na upośledzenie Włoch, *le Correspondant, la Gazette de Lyon* itd. uważają los Włoch za stosunkowo dobry. Zapewniają, że świat katolicki spodziewa się, iż *Monitor* ogłosi wkrótce artykuł w odpowiedzi na krzyki angielskie. Wątpię, aby to nastąpiło. Dla tego, kto domaga się na seryo reform we Włoszech, krzyki angielskie mogą być dogodne. Dzienniki angielskie piszą awantury o Włoszech, a szczególniéj o Neapolu. *Times* chciałby osadzić w Sycylii syna kięcia Kapuy, a w Neapolu księcia Murata. Cesarz o tém wcale nie myśli i zdaje się, że nie myśli dać żadnego tronu członkom swéj familii. Co do księcia Kapuy, ten promenuje się po Europie ze swoją Penelopą, żyjąc nie wiadomo z czego. Bawi on obecnie w Paryżu i mieszka w hotelu Rivoli. Książe Kapuy ogłosił świeżo broszurę przeciw królowi neapolitańskiemu swemu bratu. Tak znany ojciec Juliusz Gaudon redaktor *Universa*, odebrał od króla neapolitańskiego krzyż Konstantyński, za broszurę napisaną w obronie Neapolu. Ojciec Gaudon jest to kawaler 35-letni, który, na przekor podaniom *Charivari*, dobrze polkę tańcuje.

Mołdo-Wołosi oświadczyli się jednomyślnie za jednością, ale zapewne życzenia ich nie będą spełnione. Byłoby to zbyt duże królestwo, aby można je powierzyć jakiemu wewnętrznemu królikowi, a zbyt małe, aby mogło zachować niezawisłość pod bokiem Rosyi i aby dla niego Turcya praw swych się wyrzekła. Turcya oświadczyła dawniéj wyraźnie w jakim przypadku zrzekłaby się swych spraw do Mołdo-Wołoszczyzny. Przypadek ten nie ziścił się.

Jazda kozaków ottomańskich, która stała pod Warną, odebrała rozkaz udania się pod Stambuł lądem przez Bałkany. Jest ona już w drodze. Piechota kozacka stojąca pod Skutari będzie przeniesioną na inny obóz.

Paryż 28 maja.

Wczorajsza rewia dana dla Arcyksięcia austryackiego i Księcia szwedzkiego, była świetna i ściągnęła dużo ciekawych. Cesarz przybył z gośćmi konno z St. Cloud i był przyjęty przez marszałka Magnan u mostu Jena. Arcyksiąże dziś St. Cloud opuścił i udał się do Hawru, zkąd na statku *la Reine Hortense* uda się do Cherburga. Na tym samym statku uda się on z Cherburga do Calais, a z tamtąd pojedzie do Brukselli. Wczoraj Cesarz dał jeszcze dla Arcyksięcia zabawę w St. Cloud, na którą musiała się udać Księżna Matylda, pomimo że na ten wieczór zaprosiła wiele osób do siebie. Arcyksiąże jako przyszły wice-król Lombardyi, musiał konferować z Cesarzem o Włochach. Pobyt Arcyksięcia w St. Cloud dał powód do zabaw, a przytém do obserwacyi. Cesarz robi każden krok według wymagań polityki, ale lubi przytém zabawy i lubi ozdabiać swój dwór pięknemi paniami. Cesarzowa chodzi oparta o cudze ramie i z trudnością z krzesła się podnosi. Na balu w St. Cloud nagle przeszła przy pomocy Księżny Matyldy cały salon, aby zbliżyć się do Cesarza rozmawiającego z piękną Włoszką, gwiazdą ostatniego koncertu. Wypadek ten zrobił wrażenie. Cesarzowa wygląda raz dobrze drugi raz źle. Czasem jest żółtą.

Le Corespondant ogłosił koniec artykułu p. de Falloux o partyi katolickiéj, w którym ciągnie się walka z *Universem*. P. de Falloux zarzuca z kolei *Universowi* niechęć do zasad roku 1789, afiszowanie dążeń do ultramontanizmu, opieranie się na duchowieństwie niższym i ludzie, niechęć do duchowieństwa wyższego i klas wyższych, nie zachowanie w r. 1851 neutralności w polityce i ofiarowanie nowemu cesarzowi armii z 400,000 żołnierzy, z armią 40,000 księży i 50,000 zakonnic. Pan de Falloux wypowiada rozdział partyi katolickiéj i z tego się tłumaczy. Pan de Falloux przemawia w imieniu katolicyzmu liberalnego, a Ludwik Veuillot w imieniu katolicyzmu absolutnego. *Le Corespondant* i *l'Ami de la Religion* mają głównych zwolenników w wyższém duchowieństwie i partyi rojalistowskiéj, kiedy *Univers* ma zwolenników w masie

niższego duchowieństwa, wierzącego w niego prawie ślepo. Redakcya *le Corespondant* zapewnia, że ma list pochwalny kardynała Franzonini, jednego z sekretarzy papiezkich, ale *Univers* ma zapewnie inne. Rzym trzyma z obudwoma partyami. *Le Corespondant* zajmuje się wiele sprawą duchowną w Turcyi. Rozumie, że zaprowadzając rozdział w duchowieństwie greckiém, między władzą świecką a duchowną, hatti-humajon sułtański ułatwi unią kościoła greckiego z katolickim.

W *Revue philosophique et religieuse* znajduje się romans pod tytułem: *Jan Jorski*. Romans prowadzi się w wiosce Jodło w Galicyi.

P. Cucheval-Clarigny dostał 30,000 fr. wynagrodzenia za opuszczenie naczelnéj redakcyi *Constitutionnela*. Dzisiejszy *Monitor* podaje wyjątek z *le Droit*, w którym jest zdanie sprawy z procesu hr. Chambord przed trybunałem Vassy, o jeden majątek. Uczynił to zapewne dla pokazania, że proces niejest politycznym, lecz czysto prawnym.

Władze departamentowe odebrały rozkaz figurowania na procesyach Bożego Ciała. Nastąpiły ztąd nieporozumienia o pierwszeństwo między władzą sądowniczą a wojskową. Rząd dał słuszność władzom wojskowym.

Hotel Rivoli który tyle pieniędzy kosztował, został zakupiony przez rząd na administracyą Poczty.

Jeszcze przeciąga wiele bydła na wystawę rolniczą. Widziałem z przyjemnością bydło podolskie i rozmawiałem z podolskim pastuchem, tylko pastuch nie umie dobrze po polsku. Jeden Anglik przyprowadził byka, za którego mu ofiarowano 40,000 złp. Rozgniewał się, że mu ofiarowano tak mało.... Widziałem kury koszynszyńskie tak wysokie, że mogłyby jeść z nami przy stole. Wystawa będzie wspaniałą i prawie powszechną. Wnętrze pałacu wystawowego jest prześlicznie urządzone. Otwarcie wystawy nastąpi dnia 1go czerwca.

Paryż 27 maja.

L*** Kiedy dzisiaj sprawy włoskie stały się głównym przedmiotem polityki europejskiéj, chcąc o nich mówić wypada naprzód uczynić krok wsteczny i przypomnieć 22gi protokół posiedzenia z d. 8 kwietnia pełnomocników na kongresie paryzkim zgromadzonych. Hr. Walewski poruszając kwestyą włoską jako jedyną, która w przyszłości mogłaby zamącić pokój Europy, wyrzekł te słowa: „Niepodobna nieuznać anormalnego stanu państwa niemogącego się utrzymać bez pomocy wojsk obcych... W jego przekonaniu byłoby to oddaniem znakomitéj przysługi nie tylko rządowi Obojga Sycylii, ale sprawie porządku całego półwyspu włoskiego, gdyby rząd ten był objaśnionym, że się na fałszywéj znajduje drodze.“ Lord Clarendon ze swéj strony dodał, iż należy natychmiast żądać dla państwa papiezkiego wprowadzenia rządu cywilnego i wyłącznego w legacyach, a co się tyczy królestwa neapolitańskiego, zdaniem jego: jest prawie koniecznością, aby mocarstwa pierwszego rzędu względnie tego kraju odstąpiły od zasady niemięszania się w sprawy wewnętrzne innych państw. Nie będę tu powtarzał jaką polemikę obudziło ogłoszenie tego protokółu tak w parlamencie angielskim jak i w Izbie piemontskiéj — znane są głosy Russela, Layarda, Palmerstona: niewspomnę gwałtownych napadów dzienników londyńskich i turyńskich, ale zamilczeć niepodobna, iż zdaniem większości w obecnéj chwili opór ze strony dworu rzymskiego i króla obojga Sycylii mógłby wywołać rewolucyjne zaburzenia na półwyspie włoskim. Anglia ma nalegać aby Francya odwołała wojsko swe stojące w Rzymie, a zatrzymuje legion angielsko-włoski, zgromadza siły swoje na Adryatyku, z innéj strony Francya pomnaża armię swą w Lyonie, zakłada obozy w depart. Var sąsiednim granic włoskich. Noty dworu francuzkiego i austryackiego przesłane już być miały do Rzymu i Neapolu. Neapol protestuje przeciw oskarżeniom Francyi i Anglii, że u niego mają się dziać nadużycia i bezprawia — przebaczenia odmawia dla więźniów politycznych, bo to byłoby z ujmą królewskiego majestatu a jeśli może o co siebie obwiniać to chyba o mniéj racyonalną administracyą, w któréj obronie niestają nawet najprzychylniejsze mu organa opinii publicznéj. Rzym skłonniejszym się zdaje do zezwolnienia na pewne reformy i gdy Cesarz austryacki zapowiedział, iż w państwach berłu jego poddanych zamierza pewne zmiany uczynić, wątpię aby Rzym odmawiał *coś* zrobić ze swéj strony, to *coś* nie określone, nie odgadnięte a uważane za niepotrzebne przez *l'Univers* i inne katolickie dzienniki Francyi, które idąc za przykładem *Ami de la religion*, uważają wszelkie domagania się reform społecznych u dworu rzymskiego za nastawanie na władzę następcy Piotra, za ujmę saméj religii. Pan de Riancey woła w pobożném uniesieniu: „Idzie tu o naszą sprawę domową, o nasze siedziby — ołtarze nasze są zagrożone.“ Ależ właśnie to czego pragną trzy dwory niemoże jeno utwierdzić władzę Ojca ś. i zwrócić ku niemu wszystkich serca.

W dzień niedzielny obchodzono po kościołach tutejszych święto Bożego Ciała. Arcyksiąże był w kościele niemieckim przy ulicy Lafayette położonym. Po nabożeństwie gdy wychodził ze świątyni, dziatki w bieli ubrane rzucały przed nim kwiaty. Dziś jest na przeglądzie gwardyi cesarskiéj i wojska stojącego w Paryżu. Przegląd na polu marsowém. Cesarz i książe Oskar będą tam z orszakiem marszałków i jenerałów.— Czas mamy pogodny w téj chwili. Jutro ambasador austryacki w hotelu swoim przyjmuje wedle etykiety dawniéj na dworze hiszpańskim przepisanéj, ministrów, ciało dyplomatyczne i urzędników dworu cesarskiego i książąt. P. Bourqueney w tym tygodniu odjeżdża do Wiednia, gdzie nawzajem dopełni podobnegoż ceremoniału. Wyjście wojsk sprzymierzonych z krajów Sułtana nastąpi w sześć miesięcy od daty 30go kwietnia. Dywan mołdawski kończąc czynności swe 24go maja uchwalił podziękowanie swe dla hospodara księcia Ghiki za podanie myśli zjednoczenia obu księstw, jestto najlepszą odpowiedzią na dowodzenie Aali paszy utrzymywane na posiedzeniu Kongresu dnia 8go marca, iż tego połączenia niektóre tylko osoby w prywatnym interesie własnym życzą sobie, a ogół mu jest raczéj przeciwny.— Wczoraj jak powiadają p. Pereire podpisał przedaż hotelu Luwru, który przeznaczony ma być odtąd na pomieszczenie administracyi pocztowéj, jak o tém dawno już donosiłem. Oto i wszystkie bieżące wiadomości, a w dodatku do nich przyłączcie, że małżeństwo księcia Dołgorukiego z księżną. Koczubej Biełosielską nieprzyjdzie do skutku, że tu w Paryżu dawne a nazbyt serdeczne homagia nuncyusza i posła neapolitańskiego Markiza Antonini, dla Cesarza doznały niesłychanéj zmiany, że zjazd Cesarzów austryackiego i francuzkiego ma się odbyć w Monachium albo jak *Kuryer Warszawski* powiada w Mnichowie, i niech na dziś będzie dość na tém, a parę słów poświęćmy dla wystawy rolniczéj, bo ta więcéj gospodarzy naszych obchodzi, niż polityka z którą niemają co robić.

Transport bydła z Austryi przybył do Paryża; zawiera on w sobie reprezentacyą jak najkorzystniejszą wszystkich ras znanych tak bydląt jakoteż owiec i świń. Węgierską uważano za matkę rodzicielkę bydlęcéj rasy rozmnożonéj po całéj Europie, a zwłaszcza z owych równin między Cissą a Dunajem, tak podobną do krów z okolic rzymskich. Styryjską (Mürzthal) któréj krowy rocznie dają do 2100 kwart mleka, a woły zdolne pracować po dolinach od 3ch lat do 8miu, a na górach od 5 do 6. Obie rasy salcburskie tak zbliżone do berneńskiéj. Salcburg, gdzie najwyżéj rolnictwo posunięte, gdzie na hektar ziemi liczą 4ry sztuki bydła — minąwszy jego góry oddzielające od Tyrolu spotyka się bydło różniące się od poprzednich ciemniejszą maścią i większymi rozmiarami — ogon niżéj osadzony, znak nieomylny jak mówią gospodarze łatwego wykarmu. Za nim idzie rasa staroniemiecka, bydło drobne wyższéj i niższéj Austryi, rogi cienkie u góry nieco w tył zakrzywione a wagi 225 kil. na krowę, a 450 na wołu, ale za to dające mięso przedniego gatunku. Morawy i Szląsk przysłały swoje krowy mierne co do wzrostu ale nazbyt mleczne, a Galicya pokazała nam rasę swą podolską powstałą z krzyżowania dawnych ras z węgierską, mołdawską i besarabską — bydło spore co do tuszy, regularnego składu, maści jasno-szaréj. Krowy używane do reprodukcyi do lat 16, wół pracuje do lat 14, zaprzężony do wozu próżnego przebiega we 2 godziny 7 kilometrów, a z ładownym ciężarem we 3 godziny— 3ch lub 4ch miesięcy potrzebuje na wykarm i z temi wszystkiemi zaletami idzie złożyć kości swoje w Ołomuńcu albo w Wiedniu. Czechy mają 7 ras podrzędnych, miejscowa pochodzenia szwajcarskiego mało ceniona.

Powodzenie na wystawie 1855 wełny z Austryi, było wielką podnietą dla rządu w wysłaniu dzisiaj mnogiéj liczby baranów rasy rozmaitéj. „Wysłanie ich do Paryża, jak się wyraża raport przedstawiony do ministra spraw wewnętrznych barona Bach, da poznać Europie znakomitą hodowlę owiec w kraju naszym i otworzy obszerny odbyt nie tylko na samą wełnę ale i na barany. Dowodem tego jest, że sama Francya od czasu Expozycyi 1855 r. wyprowadziła o 500,000 kilogramów (milion funtów) więcéj, aniżeli to bywało za lat przeszłych.“ Że Węgry najwięcéj i najlepiéj produkują, do tego pomaga klimat. Peszt — Budę biorąc za punkt centralny znany na termometrze Celsiusa średnioproporcyonalnie 10°55'. Węgry posiadają 17 milionów sztuk owiec dających 15 mil. kil. cienkiéj wełny, ich merynosy przeszły do Moraw i Szląska, których produkcya 800 tysięcy kil., nielicząc 300 tysięcy innéj rasy Zakal zwanéj. Czechy liczą 1,660,270 owiec z krzyżowania rasy Eskurial i Rambouillet powstałych, produkcyi 2 miliony (najznakomitsze owczarnie ks. Lichnowskiego) na Siedmiogrodzie rasa miejscowa o długiéj wełnie ciemnego koloru, z któréj wyprawiają sławne kołdry w Kronsztadzie, w Galicyi najwięcéj owiec pospolitych. Hr. Adam Potocki liczy do 11,000 sztuk — ale są obywatele jak np. baron Laryss pod Kętami w Osieku, którzy starowném pielęgnowaniem i niežałując kosztów przyszli do wysokiego poprawienia ras. Dodamy tu jeszcze, że pierwsze merynosy do Kroacyi w liczbie 325 sprowadzone były z Hiszpanii przez Cesarzową Maryę Teresę w r. 1773, że w r. 1811 już dwa barany były przedane po 28 i 30 tysięcy franków, i że przedaż ogólna wełny w 1844 wynosiła 50 milionów.

Świnie nie mają w sobie nic osobliwego, i zostają opodal od rasy angielskiéj i francuzkiéj. Węgry mają ich 4 lub 5 ras, najlepsza Mangalicza zwana, inna znowu w podobieństwie swojém do dzika, godna najwyższéj zalety. Galicyjskie odróżniają się gęstą i twardą szczeciną, któréj przeszło 200 tysięcy funtów rocznie wysyła się do Lipska, Wiednia i Wrocławia i Berlina. Szląskie i morawskie mają się łatwo wykarmiać. Czeskie przypominają swe pochodzenie z Etten i Yorskhire ale odrodzone od przodków.

Podług statystyki bydlęcéj Austrya posiada 14 mil. bydła rogatego, 24 mil. owiec, 9 mil. świń i 3 mil. kóz. Jedna sztuka bydła rogatego przypada na $5^1/_2$ hektarów gruntu. Jeżeli wierzyć mamy raportowi przysięgłych francuzkich zdających sprawę z wystawy londyńskiéj 1851, klasyfikacya dobroci wełny była następująca: Morawy i Szląsk, Czechy, Węgry, Galicya, a w końcu Austrya właściwa. Produkcyą ogólną wełny rachowano na wartość 220 milionów, exportacyą na 10 mil. kil. konsumpcyą krajową 35 mil. kil. ocenianą na 141,700,000 franków.

Raport o teraźniejszéj wystawie podany będzie rządowi austryackiemu przez p. Roell dyrektora szkoły weterynarskiéj wiedeńskiéj, który od niego na ten cel został delegowanym. W przejeździe swoim przez Strasburg doznał koleżeńskiego a bardzo serdecznego przyjęcia od weterynarzy francuzkich. Było to razem podziękowaniem za gościnność okazaną w Wiedniu dyrektorowi szkoły w Alfort.

Koszta expozycyi rolniczéj wynoszą 1,300,000 fr. Urządzenie 900, transport 100, napady 300 tysięcy fr.

Paryż 29 maja.

L*** Dzisiaj w Londynie obchodzą uroczystość zawarcia pokoju zamknięciem Bursy o godz. 2éj a wielkim fajerwerkiem i oświeceniem miasta wieczorem—na 285 wozach przywieziono ognie sztuczne robione w Woolwich; będzie tedy tłum ciekawych i policya w przewidzeniu natłoku uznała za potrzebne ostrzedz każdego, aby dla własnego bezpieczeństwa zostawił w domu zegarek, pieniądze i inne kosztowności. Po innych stolicach europejskich cieszono się z zawartego pokoju zaraz po odebraniu o nim pierwszéj wieści. Anglik potrzebował czasu do namysłu, do ocenienia wynikających z niego pożytków. Jeśli bezstronnie sądzić mamy traktat paryski z punktu uważania angielskiego, dziwić się nie będziemy obojętności jaką spotkał on w W. Brytanii, bo oprócz wewnętrznego, moralnego ukontentowania z zakończenia wojny, z zatrzymanego rozlewu krwi, który z każdym dniem okrywał żałobą rodziny wszystkich klas mieszkańców, Anglia nie otrzymała w nagrodę pomienionych ofiar ani nadmiaru wojennéj sławy, ani jakichbądź materyalnie obliczyć się dających korzyści, a przystąpienie jéj do deklaracyi 16 kwietnia, czyniącéj zaszczyt cywilizacyi wieku XIXgo i pełnomocników państw na kongresie reprezentowanych, jest bezwątpienia wielkiem dobrem dla Europy ale z ujmą potęgi królowéj mórz. Dotychczas niebyło żadnych pewnych przyjętych zasad na którychby się opierało prawo morskie. Mocniejszy tłumaczył je na swą korzyść, wygrywała przeto Anglia ile razy przychodziło do applikacyi zwyczajem uświęconych przepisów tyczących się korsarstwa, neutralności pawilonu i towarów, kontrabandy wojennéj lub blokady portów. Dziś w podobnem zdarzeniu nie już do dzieł Grocyusza ale do europejskiego prawa z 16 kwietnia, panujący powoływać się będą. Mieliśmy całą zbrojownią prawodawczą dla wojen lądowych, odtąd mieć będziemy podobnąż i dla wojen morskich i położony zostanie kres nadużyciom jakich się bezkarnie dopuszczano. Warto jest zastanowić się chwilę nad tym przedmiotem.

Za dawnych czasów znano *prawa rodyjskie*, któremi się rządzono na morzu Śródziemnem, szanowali je Grecy a Rzymianie przyjąwszy je za kodeks morski za panowania Augusta z takiem byli dla nich poważaniem, że Cesarz Antonin kiedy mu doradzano je przekroczyć dał pamietną odpowiedź: *Dominus sum terrae, lex autem maris.* (Jestem panem ziemi, a prawo panuje na morzu). Za czasów wojen krzyżowych wedle Grocyusza w dziele *de jure belli* nastały tak zwana *il consolate del mare*, zbiór postanowień cesarzów greckich i innych panujących, które miały moc obowiązującą u wszystkich narodów. Były jeszcze *Rooles d'Oleron* wyroki spisane z rozkazu królowéj Eleonory księżnéj Gujany a jak w Amalfi trybunał sądził bez appelacyi wszystkie sprawy morskie południowe, tak na północy miało być wedle twierdzenia Jana Magnusa historyka miasto Wisby, siedlisko handlu północnéj Europy i podobnegoż trybunału. To wszystko jednak niezapewniało bezpieczeństwa morz i kiedy w XII wieku miasta Lubeka, Brunszwik, Gdańsk i Kolonia zawiązały się w konfederacyę, do któréj przystąpiło kilkadziesiąt innych miast i nastał związek zwany zrazu Anzei steden (Nadmorskich miast), późniéj Anzersche przez skrócenie a ostatecznie *Hanza*, uznano za rzecz najpierwszéj wagi postanowienie pewnych praw żeglugi. Na zjezdzie w Lubece 1591 uchwalony został kodeks, który przejrzany następnie na drugim zjezdzie 1614 ogłoszony został pod imieniem *Jus Anseaticum maritimum*. Po upadku Hanzy i prawo jéj poszło w zapomnienie a w dalszéj kolei czasu odwoływano się już tylko do postanowienia królewskiego 1681, które Francya uważała dla siebie dotychczas za jedyny kodeks morski. Za rzpltéj w 1791 podawano żądanie do wszystkich państw aby przyjęta była zasada wolności żeglugi handlowéj w czasie wojny trwającéj na morzu, a gdy żadne z nich o niem słyszeć niechciało, Francya musiała toż zrobić co czynili inni i 2 prairial an XI wydała przepisy organizujące korsarstwo. Niebrakło wołania publicystów przeciw temu legalnemu nadużyciu. *Mably* w dziele swojem *prawo publiczno-europejskie* odzywał się do panujących „zapytajcie handlarzy wszystkich krajów, a oni wam powiedzą z jakiem oburzeniem patrzą na uzbrajania statków korsarskich, z jaką radością widzieliby po nastaniu pokoju, gdyby mocarstwa wojujące chciały zaręczyć, iż na przyszłość choćby przyszło do wojny niedozwolą już więcéj łupieży bezbronnych.“ Po nim *Vincens* znakomity pisarz o prawodawstwie handlowem zapytuje mocarstwa europejskie czyli chcą być stawione na równi z państwami barbarzyńskiemi, dla których korsarstwo jest jedynym żywiołem i zarobkiem. Nie godziżże się raczéj spodziewać, że w chwili pokoju panujący i ich doradzcy zgodzą się nareszcie na zniesienie tak dzikiego obyczaju i dopełnią najwyższego aktu cywilizacyi i braterstwa do czego wiek XIX ma prawo. Stało się zadosyć tym życzeniom i deklaracya kwietniowa w historyi prawodawstwa morskiego stanowi świetną epokę.

Z nowin bieżących mało co jest do doniesienia: Arcy-książe wyjechał wczoraj do Hawru, stąd pojedzie do Cherburga i Brestu a po zwiedzeniu portów Francyi, uda się przez Belgię do Niemiec. Chrzest syna cesarskiego wedle dzisiejszego Monitora nastąpi jakem to już donosił w rocznicę bitwy pod Morengo d. 14 czerwca. Złoczyńca Palmer wyrokiem sądu skazany na powieszenie. Lord Campbell donosząc mu że sąd przysięgłych uznał go za winnego, z wielką powagą dodał parę uwag i rad zbawiennych: „Nieczekaj ani się spodziewaj żadnego zlitowania na tym już świecie. Radzę ci raz jeszcze abyś się przygotował do fatalnéj zmiany jakiéj masz uledz. Nie chcę rozdzierać serca twego opisem szczegółowym téj okropnéj kary i dla tego poprzestaję na ogłoszeniu wyroku śmierci twojéj.“ Stawiono ogromne zakłady za i przeciw Palmerowi, ci co się pospieszyli i przyjęli je z początku procesu, w czasie słuchania świadków, wielce się zawiedli.

Książe Bordeaux przegrywa proces zadający cios jego fortunie; w 1774 książe d'Artois kupił był od Markiza de Montelembert dwie majętności, które we dwa lata późniéj zamienił na lasy S. Dizier, de Vassy i S. Menehould wartości 6 milionów— wstępując na tron 1819 r. oddał je księciu Berry, a że formalności przepisane edyktem z października 1711 r. niezostały dopełnione przy zamianie, własność ta staje się odtąd narodową.

Pisałem dawniéj że Iwanhoe będzie przedstawiony w Hipodromie 15 maja, że się tak nie stało toczy się o to spór przed trybunałem między p. Arnault dyrektorem a p. Montagnet przedsiębiorcą robót, który ich na czas umówiony niewykończył.

Zabawniejsza od komedyj p. Ponsard jest pantomima odegrana w teatrze *Nowych szaleństw* pod tytułem: *Pierrot boursier*.

Kończę mój list dzisiejszy polecając przybywającym do Paryża obojéj płci spółrodakom nowo założony dom komisowy p. Duranton i spółki, na Geoffroy-Marie N. 9. Radzę udawać się do niego po jedwabie, bławaty, koronki, po bronzy i klejnoty, jednem słowem po wszystko co Paryż i Francya tworzą a czego ktokolwiek gust i pieniądz mający może potrzebować. Dla czegoż koniecznie do niego?.. czemu nie wprost do magazynów, których nie brak w Paryżu?.. Na to odpowiem jeszcze drugą radą: Łaskawy mój czytelniku przejdź sam najprzód do sklepu, do zegarmistrza, do złotnika lub jubilera, rozpatrz towar, targuj się o cenę a potem udaj się do p. Duranton, a obaczysz że on ci tę samą rzecz taniéj dostarczy. Nie oszukasz się na dobroci towaru, jeśliś nieznawca to on cię ostrzeże, zechcesz sprowadzić z Anglii lub Włoch to lub owo, wysłać do Krakowa kupiony fortepian, kapelusze, merynosy z Rambouillet, nasiona ogrodnicze, narzędzia lub cobądź, on się wszystkiego podejmie, a że greczny, uprzejmy, do posług ochoczy, więc w każdym razie niestracisz nic robiąc z nim znajomość.

Kraków 2 czerwca. W sprawozdaniu z posiedzenia c. k. komisyi centralnéj, do wyszukania i utrzymania pomników budowniczych odbytego na d. 15 kwietnia, znajdujemy wzmiankę o zapytaniu uczynionem przez p. Pawła Popiela pod względem zakresu jego działania, czyli takowy rozciągać się ma tylko na miasto Kraków, czy też na cały obręb rządowy Galicyi zachodniéj. Komisya orzekła, iż wdzięczną będzie, jeżeli p. Popiel jako konserwator rozciągnie działalność swoją nietylko na Kraków, ale na cały obręb krakowskiego rządu krajowego.

Na poprzedniem posiedzeniu zdano sprawę, iż Dr. Schenkl naczelnik c. k. dyrekcyi budowniczéj w Krakowie, nadesłał rysunek grobowca Prowany z kościoła Dominikańskiego w Krakowie, za co mu podziękowanie komisyi wyrażono.

J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem swojem z d. 21go maja r. b., raczył posadę prokuratora skarbowego przy nowo urządzonéj prokuratoryi skarbowéj w Krakowie, z płacą etatową i tytułem i charakterem nadradzcy skarbowego, nadać Dr. Ignacemu Semkowiczowi dotychczasowemu prokuratorowi skarbowemu serbsko-banackiemu.

Wiedeń 1 czerwca. Dzisiejsza *Gaz. Wiedeńska* pisze:

Poselswo cesarsko-rosyjskie w Wiedniu otrzymało następujący okólnik, który z rozkazu N. Cesarza Aleksandra wydany został do wszystkich poselstw rosyjskich za granicą:

„Wielu Polaków zbiegłych za granicę, porzuciwszy błędy swoje, okazało gorące życzenie powrócenia do ojczyzny, w niepewności wszakże losu jaki ich tam oczekuje, wacha się jeszcze prosić o łaskę powrotu.

„Cesarz, nasz dostojny Pan, niechce odpychać tego życzenia wychodźców obudzonego wewnętrznem uczuciem, a jeżeli takowe późno dojrzało, niemniej przeto daje im prawo do łaski Jego.

„J. C. Mość postanowiwszy wspaniale rzucić zasłonę zapomnienia na dawniejszy bieg życia owych uwiedzionych lub winnych wychodźców, którzy są rodem z Królestwa Polskiego albo z zachodnich prowincyj cesarstwa, raczył łaskawie przyjąć ich poddanie się i w skutku tego zezwolić na ich powrót do domu bez pociągania ich sądownie lub do jakiejbądź innéj odpowiedzialności. N. Pan raczył zarazem zezwolić, aby ci wychodźcy, którzy powrócą do domów swych, przywróceni zostali do dawniejszych swoich praw cywilnych, i aby ci z nich, którzy po powrocie swoim do domu przez ciąg lat trzech prowadzić się będą bez zarzutu, mogli być umieszczeni w służbie publicznéj, gdzie znajdą sposobność przyczyniać się do powszechnego dobra państwa, a przez to okażą dowody szczerości prawych uczuć swoich.

„Z pod łaski téj wyłączeni są ci tylko wychodźcy, którzyby postępowaniem swojem objawili niepoprawnie nienawistne uczucia swoje względem rządu cesarskiego, albo którzy trwać będą w tych swoich nieprzyjaznych rządowi usposobieniach.

„Jesteś pan upoważniony najwyższe to postanowienie podać do wiedzy wychodźców polskich w Austryi przebywających i przyjmować podania o łaskę bezkarnego powrotu od tych, którzy nienależą do kategoryi powyżéj wzmiankowanej.

„Zechcesz Pan co do podań w tym względzie otrzymanych, postąpić sobie wedle dotychczasowego toku czynności, przesyłając prośby nadchodzące dla przedłożenia ich pod wysokie rozstrzygnienie J. C. Mości, do właściwéj władzy Cesarstwa lub Królestwa Polskiego stosownie do pochodzenia proszącego.

„Proszę przyjąć i t. d.

(podp.) *Gorczakow.*“

— W *Gazecie Krzyżowéj* czytamy z Wiednia pod d. 29 maja: Niektóre dzienniki mówią o depeszy okólnéj austryackiéj doręczonéj dworom niemieckim, również i w Berlinie, a która wyjaśnia politykę dwo-

ru wiedeńskiego we Włoszech. Doniesienie to jest podwójnie niedokładne. Albowiem zapewniają jako rzecz niezawodną, iż żadna podobna depesza nie poszła do dworów niemieckich, ale że tylko reprezentanci Austryi przy państwach związkowych otrzymali polecenie podać do wiadomości tychże dworów notę wystósowaną niedawno przez rząd cesarski do rządów włoskich. Następnie nie jest prawdą, jakoby udzielenie téj noty miało na celu upewnić Niemcy, że Austrya nie myśli zagrażać niepodległości państw włoskich. Podobne zapewnienie, zwłaszcza naprzeciw rządom związku niemieckiego poczytywałby rząd cesarski przynajmniéj za zbyteczne, albo za niewłaściwe do umyślnego udzielenia go w drodze dyplomatycznéj. Rzeczy nie stoją tak, iżby Austrya miała powód usprawiedliwiać się z n.niemanych swoich zamiarów zaborczych. Jakaby była treść téj depeszy do rządów włoskich, tego domyślać się wolno mniéj więcéj z wiadomego artykułu *Koresp. Austryackiéj* (*Czas* N. 119 p. „Wiedeń“), lecz że dokument ten ściśle polega na zasadach zachowawczych, o tem ani wątpić można.

— O skutkach konferencyi monetarnéj w Wiedniu pisze *Gaz. Hannowerska:* Zgodzono się, że ma być zaprowadzona w Austryi stopa 45 złotych (z funta celnego, nie z grzywny kolońskiéj jak dotąd liczono *P. R. Cz.)*, dla państw południowo niemieckich $52\frac{1}{2}$ złotych, dla państw północno-niemieckich 14 tal. czyli 21 złotych wedle dawnéj grzywny, a 30 talarów czyli 45 złotych wedle nowéj grzywny. Nową grzywnę stanowić ma funt celny, przez co wartość monety istniejącéj niewiele się zmieni. O przyszłéj monecie wspólnéj (związkowéj) nic jeszcze niewiadomo. (Funt celny równa się w zupełności 2 kilogramom francuskim *P. R. Cz.)*

— W ministeryum spraw duchownych i oświecenia zajmują się wygotowaniem ogólnego rozporządzenia tyczącego się święcenia niedzieli i świąt uroczystych. Burmistrze i przełożeni gminy mają mieć sobie polecone doglądanie, aby przepisy święcenia niedzieli i świąt były pilnie wykonywane. Z powodu bowiem braku dozoru policyjnego po wsiach, zakradły się z tego względu w wielu miejscach nadużycia, których duchowni uchylić nie są w możności.

Niemcy.

Neue Preussische Ztg z 1go czerwca podaje następującą osnowę okólnika przesłanego przez rząd rosyjski do posłów swych zagranicą:

„Panie! Wielu wychodźców polskich pragnie powrócić do ojczyzny, gdyż przyszli do uznania swych błędów; wachają się jednak upraszać o pozwolenie powrotu, gdyż nie są pewni losu jaki ich w kraju oczekuje. Cesarz, Pan nasz miłościwy niechce odpychać tych życzeń płynących z uczucia, które choć późno objawione, ma prawo do jego łaski. J. C. Mość puszcza wspaniałomyślnie w niepamięć całą przeszłość wielu przez długi czas obłąkanych lub występnych wychodźców, bez różnicy czy pochodzą oni z Królestwa Polskiego, czy z pogranicznych prowincyj Cesarstwa; w łaskawości swéj gotów jest przyjąć ich poddanie się i dozwolić im powrotu do rodzinnéj ziemi, gdzie nieulegną żadnym dalszym poszukiwaniom i nie będą pociągani do jakiejkolwiekbądź odpowiedzialności. J. C. Mość zezwala nadto, aby powróciwszy do kraju wrócili także do praw swych cywilnych, i aby ci z pomiędzy nich, którzy po powrocie swym sprawować się będą w ciągą trzech lat nienagannie, przypuszczeni zostali do służby rządowéj, gdzie znajdą sposobność stania się użytecznymi i dania dowodu szczerości swych uczuć. Z pod téj jednak łaski wyłączeni są wychodźcy, którzy postępowaniem swojem dowiedli niepoprawnéj nienawiści swéj dla rządu cesarsko-rosyjskiego i w tejże nienawiści trwają.

„Jesteś Pan upoważnionym to najwyższe postanowienie podać do wiadomości wychodzców polskich przebywających zagranicą i przyjmować prośby od tych, którzy do kategoryi wyżéj wymienionéj nie należą. Bądź łaskaw podaniom do ciebie zwróconym czynić zaraz zadość, przesyłając je, według ustanowionych przepisów, właściwym władzom Cesarstwa lub Królestwa Polskiego, stósownie do tego gdzie leży miejsce urodzenia proszących, dla przedłożenia próśb tych Jego Cesarskiéj Mości do najwyższego rozstrzygnienia.—Racz przyjąć itd.

Warszawa 27go maja 1856 r. *Gorczakow.*“

— Przejazd Cesarza Aleksandra przez Prusy od Mysłowic do Berlina i Poczdamu równał się prawdziwemu tryumfowi. Król wyjechał z Poczdamu na powitanie Cesarza do Fürstenwalde, mając przy sobie adjutanta swego p. Bismark-Bohlen, Księcia Pruskiego w mundurze rosyjskim, książąt Karola i Albrechta z adjutantami, ministra prezydenta Manteuffla w galowym mundurze z orderem św. Anny, jenerała Waldersee i dyrektora policyi bar. Żedlitza. W Sorau na pierwszéj stacyi w Marchii witali Cesarza jen. Wrangel i prezydent naczelny Flottwell. W Fürstenwalde zjechał się Cesarz z królem i stał tam w paradzie trzeci pułk ułanów, którego szefem jest Cesarz Aleksander od r. 1829. Na dworcu kolei w Berlinie, gdzie pociąg stanął o 10éj wieczór we czwartek, stał korpus kadetów z muzyką, stamtąd pojechali wszyscy zaraz na dworzec kolei poczdamskiéj, koleją około miasta idącą, a wzdłuż téj kolei stało wojsko z muzykami, grając wszędzie hymn rosyjski. W dworcu poczdamskim oczekiwali przyjazdu Cesarza ministrowie, jeneralicya i oficerowie wyżsi, burmistrze Berlina, przełożony rady gminnéj, deputacya towarzystwa strzeleckiego, tudzież wyżsi urzędnicy, a za dworcem wielka moc ludu. Król miał także mundur rosyjski na sobie, a Cesarz mundur pruski. Wraz z nim przybyli oprócz licznéj świty książę Wirtembergski z żoną swoją W. księżną Olgą, W. książę Michał, W. ks. Weimarski i książęta pruscy, którzy byli do Fürstenwalde pojechali. W Poczdamie stanął pociąg o 11éj wśród huku dział i bicia dzwonów. O godzinie 7éj, zatem na 3 godziny przed przyjazdem Cesarza zdarzył się na téj kolei przypadek, iż na moście zwodzonym niedobrze zamkniętym, lokomotywa uderzyła o słup i wraz z tenderem spadła do Hawli. Podpalacz i maszynista poranieni, wydobyci zostali z wody przez rybaków.

W piątek rano odbyła się parada załogi poczdamskiéj: Król przeprowadzał wojsko po przed Cesarza; potem był obiad wojskowy, na który zaproszono książąt służących w wojsku i pułkowników. W wieczór w Sans-souci herbata u Cesarzowéj wdowy. Nazajutrz przybyli monarchowie i książęta do Berlina. Tam przyjmował Cesarz w poselstwie rosyjskiem ministra prezydenta Manteuffla.

Oprócz wymienionych już książąt przybyli w piątek królowa Bawarska i W. książę Meklemburgsko-Strzelicki z żoną swoją; książę Worońców wyjechał w sobotę do Drezna.

W sobotę była wielka parada w Berlinie „pod lipami.“ Okna w domach najmowano, a prócz tego były urządzone trybuny dla widzów.

— Król pruski zamianował księcia Windischgraetza marszałka wojsk austryackich, właścicielem 2go pułku dragonów pruskich, którego szefem był przedtem stryj zmarły królewski książę Wilhelm. Deputacya z oficerów przybyła do Berlina dla powitania nowego właściciela swego.

— *Staats-Anzeiger* wirtembergski pisze: Nr. 256 *Gazety austryackiéj* z 24go maja zamieścił artykuł z *Le Nord*, któremu piszą z Paryża, iż mocarstwa zajmują się również niejakiemi zmianami w Związku niemieckim, a mianowicie mowa jest o organizacyi Rzeszy niemieckiéj z pomocą medyatyzacyi kilku małych krajów niemieckich. O tym planie medyatyzacyi mówiono w Paryżu za pobytu króla Wirtembergskiego.—Co się tyczy téj ostatniéj wiadomości, możemy z najpewniejszego podać źródła, iż takowa zupełnie jest bezzasadną i nie masz najmniejszego powodu, aby nazwisko JKci łączyć z treścią tego artykułu. Z jakichby powodów podobne wieści pozbawione prawdy tak często po dziennikach się pojawiały, niechaj o tem wyda wyrok oświecona i świadomsza rzeczy część czytelników gazet.

— *Dresdner Journal* zamieszcza główne punkta umowy zawartéj między Francyą i Saksonią pod względem własności literackiéj i artystycznéj. Bacząc na ważność Lipska pod względem księgarskim i drukarskim, umowa rzeczona sięga daleko po za granice Saksonii.

— Redakcya dziennika *Hamburger Nachrichten* skazaną została na kary pieniężne, pókiby nie wydała policyi, kto jéj udzielił sprawozdania z posiedzeń Bundestagu. Redakcya nazwiska żądanego nie wymieniła, lecz kiedy wszelkie protestacye nie pomogły i kary nałożone ściągać zaczęto, stawił się przed policyą adwokat hamburgski Müller, oświadczając, że on udzielił referat Bundestagu dziennikowi, lecz nie zezna nigny z czyich rąk takowy otrzymał. Rzecz ta poszła do Bundestagu z zapytaniem, czy adwokata zmuszać karami pieniężnemi do wydania źródła, czy na jego ukaraniu poprzestać.

Dania.

Sejm powszechny krajów korony duńskiej czyli jak go zowią, rada państwa, uchwalił już po drugim odczycie propozycyi rządowéj, sprzedaż dóbr narodowych w księstwach korony Holsztyńskiem i Lawenburgskiem. Reprezentanci niemieccy głosowali przeciw, lecz pozostali w mniejszości.

Pod względem cła na Sundzie, ogłosiła *Nat. Ztg* następującą odpowiedź daną kupcom nowego Orleanu przez amerykańskiego sekretarza stanu p. Marcy na zapytanie ich jak się mają zachować w obec wypowiedzenia traktatu celnego.

„Departament stanu w Washingtonie 15 kwietnia 1856.—Panowie! Pismo wasze z d. 1go b. m. zawierające w sobie niektóre zapytania pod względem bieżących układów o cło z Danią, doszło rąk moich. W odpowiedzi na nie uwiadamiam was, że rząd Stanów Zjednoczonych przystał, aby termin do zakończenia układów w tym przedmiocie z Danią przedłużony był do połowy czerwca r. b. Przed upływem tego czasu stanowisko naszych kupców co się tyczy opłacania cła na Sundzie, pozostanie takiem jakie było dotąd. Niepodobna mi powiedzieć jak daléj będzie. Nadzieja załatwienia zadawalniającego téj sprawy, może być złudna, wszelako rząd tutejszy spodziewa się pomyślnego zakończenia.“

Rosya.

Według depeszy telegraficznej z Petersburga z 29 maja, zakłady naukowe w całem państwie oddane zostały, przez świeże postanowienie cesarskie, pod najwyższy dozór samego cesarza. Oryginalne protokóły obrad odbywanych w Ogólnym Zarządzie szkół nad reformą tychże szkół przedłożone zostały cesarzowi. Obok tego „Ogólnego najwyższego zarządu szkół“ ma być uorganizowany „Komitet uczony.“

— *Fremden-Blatt* wiedeński, otrzymując często wiadomości z poselstwa rosyjskiego, pisze co następuje o zmianach mających zajść w obsadzeniu poselstw rosyjskich przy rządach wielkich mocarstw: „Według doniesień udzielonych nam wczoraj wprost z Warszawy, niewyszło jeszcze urzędowe uwiadomienie o zmianach w dyplomacyi rosyjskiej, które już postanowione zostały; o zmianach tych mówiły jednak osoby otaczające Cesarza, uważając je za pewne. Według tych opowieści baron Budberg mianowany będzie posłem w Wiedniu a miejsce jego w Berlinie zajmie baron Brunnow, który zaraz po przybyciu ks. Dołgorukiego do Paryża (książe ten mianowany będzie ambasadorem przy dworze francuskim), uda się na miejsce swego przeznaczenia. Hr. Chreptowicz przeznaczony jest na posła w Londynie, zaś p. Fonton będzie posłem w Brukseli lub pełnomocnikiem rosyjskim przy Związku niemieckim. P. Fonton zatrzymany jest pilną pracą w ministerstwie spraw zagranicznych w Petersburgu i dopiero po koronacyi Cesarza w Moskwie, przybędzie do Wiednia.

— *Korespondencya Pruska* donosi, iż komisya mająca zająć się pociągnieniem na gruncie nowéj granicy w Besarabii między Rosyą a Księstwami Naddunajskiemi, zgromadziła się już poczęści w Galaczu. Dnia 17go maja znajdowali się już w tém mieście następujący członkowie téj komisyi: rosyjski pułkownik inżynieryi hr. Stackelberg, angielski pułkownik inżynieryi Stauton, austryacki pułkownik inżynieryi Kalik, francuzki pułkownik inż. Besson i Derwisz pasza w towarzystwie Muhlis-paszy (syna księcia Sturdzy).

Królestwo Polskie.

Rząd cesarsko-rosyjski przesłał do swoich posłów uwierzytelnionych przy mocarstwach europejskich okólnik, będący następstwem i powtórzeniem rozporządzenia cesarskiego tyczącego się amnestyi, a raczéj podawania i przyjmowania próśb od wychodźców politycznych polskich o powrót do kraju, które to rozporządzenie ogłoszone w *Gazecie Rządowéj* Królestwa Polskiego z 27go maja, zamieściliśmy w piśmie naszém z 30go p. m. Osnowę tego okólnika podajemy pod rubrykami „Wiedeń“ i „Niemcy“ wedle dwóch nieco różnie brzmiących tekstów ogłoszonych w *Gazecie Wiedeńskiéj* i *Neue Pr. Ztg.*

— Podczas całego pobytu Cesarza Aleksandra w Warszawie zaszły dwa tylko, o ile wiemy fakta, mające pewną ważność polityczną o których już wspominaliśmy, tojest owa przemowa Cesarza do marszałków szlachty przedstawiających się monarsze 23go maja w pałacu belwederskim, i przyjęcie 27go maja w pałacu łazienkowskim obecnéj w Warszawie szlachty Królestwa Polskiego, przedstawianéj przez marszałków, do któréj znów przemówił Cesarz, uwiadamiając ją o łasce jaką udziela wychodźcom politycznym polskim. O tém drugiém przyjęciu doniósł *Kuryer Warszawski* w następujących wyrażach: „Dnia 27go maja o godzinie 3éj z południa, N. Pan raczył przyjmować obecną w Warszawie szlachtę Królestwa Polskiego, pod przewodnictwem marszałków szlachty właściwych gubernij i *przemawiać do nich* w ojcowskich słowach.“

— Dzienniki warszawskie z 29go i z 30go maja donoszą co następuje o szóstym i ostatnim dniu pobytu Cesarza Aleksandra w Warszawie i o jego wyjeździe zagranicę tegoż dnia, tojest 28go maja:

„N. Cesarz wczoraj o godzinie $11\frac{1}{2}$ zrana wraz z Następcą Tronu Wirtembergskiego, z Panującym Wielkim Księciem Sasko-Wejmarskim i znakomitemi osobami z zagranicy przybyłemi, raczył pojechać konno na plac Ujezdowski, gdzie również przyjechała powozem J. C. W. Wielka Księżna Olga Mikołajewna i wtenczas odbyła się musztra z ogniem konnych nieregularnych pułków; po ukończeniu tejże o godzinie $12\frac{1}{2}$, N. Pan wraz z Jej Cesarską Wysokością i dostojnemi gośćmi raczył wrócić do Belwederu.

O godzinie $2\frac{3}{4}$ N. Pan wraz z J. C. W. Wielką Księżną Olgą i Jej dostojnym małżonkiem, z panującym W. Księciem Sasko-Wejmarskim, jako też z całym swoim i dostojnych książąt zagranicznych orszakiem, opuścił Warszawę udając się koleją żelazną za granicę.

N. Pan, po wyjeździe z Warszawy, roczył przybyć wraz z J. C. W. W. X. Olgą Mikołajewną, w towarzystwie najdostojniejszych osób, gości zagranicznych i całego dworu, do Skierniewic, około godziny 4téj z południa na obiad. Około zaś godziny 5téj, J. C. Mość, wraz z najdostojniejszą siostrą swoją i wszystkiemi towarzyszącemi osobami, opuścił Skierniowice, udając się w dalszą podróż zagranicę.“

— Z Cesarzem Aleksandrem wyjechali z Warszawy do Berlina: minister dworu cesarskiego hr. Adlerberg I, minister spraw zagranicznych ks. Aleksander Gorczaków, towarzysz ministra spraw zagranicznych radzca tajny Malcow, oraz wielu jenerał-adjutantów, fligel-adjutantów i urzędników dworskich. Równocześnie opuścili Warszawę: feldmarszałek-porucznik ks. Franciszek Lichtenstein i jenerał-adjutant króla pruskiego hr. von Gröben, przysłani dla powitania Cesarza przez dwory ces. austryacki i król. pruski. Wyjechał także wracając do Londynu jenerał-major wojsk angielskich Grey przysłany w nadzwyczajnem posłannictwie od rządu swego do Cesarza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Dzienniki wiedeńskie spóźniły się po większéj części w ocenieniu „Zemsty“ Fredry, przedstawionéj w Wiedniu przez polskie towarzystwo pod dyrekcyą p. Pfeiffra; a że jeden tylko *Donau* dał zaraz swoje zdanie, przeto takowe przytoczyliśmy w zeszłym numerze *Czasu*, nie dziwiąc się bynajmniéj, że recenzent złapawszy Kotzebuego, postawił go obok Fredry i zawołał: patrzcie jacy oni do siebie podobni! i ten ma oczy i tamten, i ten ma nos i tamten! Inne dzienniki przyznają téj sztuce wysoką wartość, lecz zdania ich nie powtarzamy tutaj, boć nie im to oceniać dzieła, których treść zaledwie im przystępna. Więcéj nam idzie o to, jakiego też przyjęcia doznają aktorowie nasi u publiczności wiedeńskiéj, i dla tego zbieramy skwapliwie wszystkie o nich zdania. Wprawdzie brak znajomości języka nie dozwala recenzentom wiedeńskim wejść głębiéj w ducha roli, ale zdanie ich niemniéj przytoczyć warto, tak jak je sobie z ogólnego wyrobili wrażenia. *Oestr. Ztg* chwali grę cześnika, rejenta i Papkina, nazywając ostatniego i słusznie Falstaffem polskim. „Przedstawiciele tych trzech ról okazali się być prawdziwymi artystami“ mówi *Oestr. Ztg.* (Grali je pp. Królikowski, Sulikowski, Ładnowski). *O. D. Post* poświęca obszerny artykuł i téj sztuce i grze aktorów polskich, i mówi między innemi: „Przedstawienie poszło wybornie. Towarzystwo to krakowskie uderzającym jest dowodem o wrodzonéj zdolności Polaków do teatru. W rzeczy saméj, czyż nie należy się dziwić, że aktorzy grający w niedużem mieście dwa razy tylko na tydzień; których byt obecny, widoki na przyszłość zawisły jedynie od własnéj ich usilności; którzy nie mogą myśleć o wysokiéj płacy, dożywotniem pomieszczeniu, dostatniéj emeryturze; którzy nie mają do wyboru tuzina znakomitych teatrów; których przedstawienia nie wynagradzane natłokiem publiczności świetnéj, pochwałami wykształconego tłumu, nie oceniane tysiącojęzycznem, szeroko rozpostartem dziennikarstwem, raz korzystnie, drugi raz niekorzystnie, zawsze jednak z pilną bacznością; że aktorowie tacy mogli się byli podnieść do czystego, pełnego prostoty, naturalnego i wybornego stylu? że nie zgubili się w manierowaniu, ubieganiu się za pokaźnością, w affektacyi lub przesadzie? Wprawdzie nie są to same pierwsze talenta, ale nawet między mniéj zdolnymi nie dostrzedz nic wymęczonego, żadnéj zarozumiałości, rozpierania się, co na niemieckich scenach mających nawet wielkie imię, razić co chwila zwykło.“ W tym duchu przemawia daléj recenzya pijąc jak to mówią, do niemieckich aktorów. A teraz tak mówi *O. D. Post* o grze każdéj z osobna osoby:

„P. Karol Królikowski przedstawił w roli Raptusiewicza obraz prawdziwego polskiego szlachcica: ruchy szerokie, swobodne, nieco śmiałkowate, głośny i pewny ton w mówieniu, zanośny śmiech, dzika porywczość, pełna dumy i zadowolenia pewność siebie, wszystko to było uzmysłowieniem nieograniczonéj pańskości dawnego szlachcica. — P. Ładnowski w osobie wdzięczącego się i przechwałkami sypiącego Papkina, dał się poznać tak jak dawniéj w „Krakowiakach i Góralach“ jako wyborny komik, którego ani humor, ani oklaski do przesady nie zniewolą. — P. Sulikowski, który niedawno w „Napoleonie“ nie mógł nic dobyć z swojéj ogólnikowéj roli margrabiego i łotra, dowiódł jako Milczek, że potrzebuje tylko istotnie artystycznego zadania, aby się z korzystnéj pokazać strony. Rola ta nie nastręcza sposobności do świetnych efektów; wymaga ona samych farb przyćmionych, a nawet nagły przeskok świętoszka z przybranego miękkiego tonu w twardy ton wrodzony sobie, krótką tylko trwając chwilę, nie mógł być zbyt rażąco i ostro nacechowany. P. Sulikowski bardzo dobrze utrafił tę trudną mieszaninę farb, a ciągła słodkowatość słów jego zdradzała tak dobrze wewnętrzne zarody tego człowieka, jak i ostrość w wyrazie rysów jego przebijająca. — Bardzo pocieszną figurę przedstawił pan Wisłocki jako Dyndalski. Schylona postać jego, wygodny człapiący chód, ręce zawsze w kieszeni i ton poufały w rozmowie z panem, dały poznać w całéj prawdzie swojéj dawnego sługę polskiego, jeszcze niekiedy napotykanego. — Panna Ładnowska jest młodą aktorką z bardzo uprzedzającą powierzchownością; że jest początkującą, poznać to z tego co pomijała, albowiem to co czyniła, czyniła z wdziękiem prostoty. Jakże wielu aktorom naszym, już nawet nie początkowym, życzyćby należało téj niewymuszoności w postawie i ruchach.“

Na tem się kończy pochwała aktorów naszych w Wiedniu. Pobyt ich tamże może mieć to za sobą dobrego, że zwróci uwagę osób, których wpływ na losy sceny polskiéj w Krakowie i dla sztuki i dla aktorów i dla publiczności może być zbawienny.

— W czasie przeglądów wojskowych odbywanych teraz przez Cesarza Aleksandra w Warszawie, sardyńskiego jenerała artyleryi Dabormida prześladowały nieszczęśliwe przypadki. W czasie pierwszego przeglądu na polu powązkowskiem 24go maja, przez nagły skok konia spadł jenerałowi z głowy kapelusz a za nim peruka, którą uchwycił jakiś oficer na koniec szpady; podczas drugiego przeglądu 27go maja uległ jenerał niebezpieczniejszemu przypadkowi, albowiem przez nagłe rzucenie się w bok przestraszonego konia, nie kapelusz i peruka, lecz sam jenerał artyleryi rzucony został między działa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 2 czerwca.*— Metaliki 5-procent. $83\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $74\frac{3}{4}$. Metaliki 4-proc. $86\frac{13}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodow. 5-proc. $84\frac{11}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $74\frac{3}{4}$. dto z r. 1850 4-proc. $66\frac{1}{2}$. — Augsburg $102\frac{5}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. $2\frac{1}{2}$. — Paryż $119\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 1124. — Akcye kolei żel. północ. 3020. — Ferdyn. Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 30 maja. 116 deputowanych podpisło mocyę do projektu do prawa, w moc którego jenerałowi Alfonsowi Lamarmora przyznane mają być jako nagroda publiczna jedne z dóbr narodowych. Spodziewają się go 2 czerwca w Genui, gdzie czynią przygotowania do uroczystości na cześć jego i wojska, które miało udział w obleganiu Sebastopola. Redaktor dziennika *Armonia* skazany został za artykuł o obchodzie konstytucyi na 18 miesięcy więzienia i 2000 fr. kary pieniężnéj.

Ks. Józef Bonaparte przybył do Neapolu. W. ks. Toskański wraz z familią swoją opuścił Rzym i morzem na Liworno wrócił do Florencyi.

Przyjechali od 1 do 2 czerwca.

HOTEL POLLERA. Axchad Melchior z Tarnopola. Sturdza Konstanty wł dóbr, Schindelka Paweł Dr. med. z Mołdawii. Radecki Paweł, Rieder Karol budowniczy, Geissler Jakob wł. dóbr, Geissler Adolf Dr. prawa z Tarnowa. Smosarek Ludwik urzędnik z Ropczyc. Dittrich Bogumił budowniczy, Bochenek Bochenek Henryk Dr. prawa z Cieszyna. Höfer Karol, Jędrzejowicz Henryk wł. dóbr z Rzeszowa. Jędrzejowicz Jan wł. dóbr z Zaczernia. Schumacher C. Fr. kupiec ze Lwowa. Preyss Aleksander z żoną z Warszawy. Reichmann Samuel z Prus. Tahan Jos. Aug. z Wiednia. Kreutzmann Edward z Mysłowic. Byszewski Stanisław wł. dóbr z Polski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Ochocki posiadacz dóbr ze Lwowa. Ignacy Kopczyński obywatel kijowski z Warszawy. Izydor Czajkowski wł. dóbr z Złoczowskiego. Jan Witowski posessor z Tarnowa. Gustaw Kijewski akademik z Proszkau. Adam Bronikowski akademik z Proszkau. Tomasz Wittig i Rudolf dziedzice dóbr z Chełmia.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy { o godzinie 12téj min. 35 po połud. / o godzinie 10téj min. 35 w nocy.

Do Oświęcima { o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 2éj min. 40 po połud.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy { o godzinie 3éj min. 20 z rana. / o godzinie 1éj min. 40 po południu.

Z Oświęcima { o godzinie 11téj min. 25 przed połud. / o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 29 maja. Targi angielskie w upłynionym tygodniu nie były ożywione, a chociaż na rachunek francuski i belgijski znaczne zakupiono partye i ceny jednak miejscowe nie poruszyły się i spekulanci dla drogości głównie kapitałów nie chcieli wchodzić w interesa które do potrzeb saméj konsumpcyi ograniczały się.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu

	pszenicy	jęczmien.	owsa	bobu grochu	siem. lnian.	mąki centnar.
z kraju . .	7,708	4,329	4,233	437		38,945
z zagranicy	3,485	412	7,123	148	5,905	14,618

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne zamknęły się bez zmiany.

We Francyi ceny nie przestają przybierać, a szkody ostatniemi powodziami zrządzone coraz w większych przedstawiają się proporcyach.

W Holandyi i Hamburgu podwyższenie cen pszenicy i żyta nowe zrobiło postępy.

Na naszéj giełdzie nie mieliśmy ruchu, wszakże kilka partyj kupiono do exportu; przez co i ceny o dziesięć guldenów na łaszcie przybrały, szczególnie za piękniejsze gatunki.

Sprzedano również kilka ładunków siemienia lnianego; kupcy jednak do tego produktu z wielką oględnością i bojaźnią przystępują.

Płacono za łaszt wagi holl.			Guld. prus.		korzec wars. zł.	gr.	zł.	gr.
Pszenicy	od 122	do 126 fnt.	695	740	52	7	55	18
„	127	129	750	820	56	11	60	17
Żyta	118	122	546	560	41	—	42	—
Jęczmienia		107		460			34	17
Owsa		100		325			24	14
Siem. lnianego	112	114	470	490	35	10	36	23

Czas mieliśmy zimny wietrzny z nieprzerwanemi ulewami. Od dwóch dni ociepłało.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 19. Siemienia 123. Belek dębowych łasztów 64 ciosowych 3907. Bali sosnowych 146. Płatew cent. 50. Potażu 50. Wysokość wody 4' 2".

Kursa zamian: Londyn 203. — Amsterdam 102½. — Hamburg 45⅛.

Aleksander Makowski.

NEKROLOG.

Jak rzeka rwiąca nietylko drobne krzewy niszczy, ale nawet najogromniejsze obala dęby, tak równie śmierć nieuchronna zabiera z pośrodku nas nietylko mniéj znacznych, ale i najzasłużeńszych i najznakomitszych w narodzie i państwie mężów; śmierć! śmierć! — ta niczem nieprzekupiona egzekutorka, wyrwała znowu z pośrodka nas niedawno, bo dopiero dnia 30 kwietnia r. b. JW. Leona Niemirowskiego znakomitego i zasłużonego w narodzie i państwie męża; albowiem śmiało i bez zarumienienia się do liczby wielkich mężów równie policzyć możemy i JW. Leona Niemirowskiego pana na Nowosiołkach i Frampolu w Królestwie Polskiem zrodzonego 1777 r. na Wołyniu w dobrach dziedzicznych Parwańcze z ojca JW. Ludwika Niemirowskiego Podstolego Sanockiego, z matki JO. Teressy księżniczki z książąt Birbaszów na Litwie.— Ów mąż znakomity śp. Leon Niemirowski żyjący li dla dobra kraju i narodu, aby się dać bliżéj poznać Monarsze i Senatorom przeniósł swą siedzibę z Wołynia do gubernii Lubelskiéj nabywszy dobra Nowosiołki i Frampol. — W tych nabytych dobrach zamieszkawszy, przez swoją uprzejmość, wymowę i braterskie obchodzenie się z każdym, w krótkim czasie pozyskał zaufanie i miłość okolicznych obywateli tak dalece, iż jednogłośnie radzcą wojewódzkim po trzykroć razy był wybranym; a jako sam kochał spokój, zgodę, i jedność tak również starał się aby i sąsiedzi jego w zgodzie, spokoju i jedności żyli, które to usilne jego staranie zawdzięczając sąsiedzi obrali go sobie na Sędziego Pokoju w powiecie Chełmskim, którą to godność nie dla samego tytułu piastował, ale równie i czynami ją stwierdził. — Otóż śp. Leon Niemirowski mąż pełen rozsądku był wylanym dla kraju obywatelom, sąsiadom uprzejmym przyjacielem niezmiennym, chrześcianinem Boga się bojącym, religii i jéj nauczycieli kapłanów na wzór praojców swoich szanującym był gospodarzem wzorowym, panem łagodnym, małżonkiem przykładnym, ojcem troskliwym; albowiem jako ojciec dwóch synów i trzech córek dał im według ich stanu wychowanie najprzyzwoitsze, zapewniwszy każdemu los i przyszły byt. Nareszcie gdy z wyroczni Niebios małżonka jego parę miesięcy pierwéj poprzedziła go do wieczności, zniósł i ten cios spokojnym umysłem, mając to mocne przekonanie, iż bez woli Boga nic się nie dzieje.— Jednak będąc już wiekiem obarczony i osłabiony na siłach, przewidział to, że i jemu za swoją małżonką trzeba będzie wkrótce podróż do wieczności odprawić, przeto chcąc pozostałym dzieciom swoim na wzór patryarchy Jakóba, udzielić jeszcze swoje ojcowskie ostatnie błogosławieństwo, wzywa ich nawet z zagranicy do siebie, zaleca im po raz ostatni spokój, zgodę, wzajemną miłość braterską, miłość Boga i bliźniego, a zaopatrzony SS. Sakramentami już na pół martwą ręką błogosławi swych pozostałych potomków, na których łonie jako prawy katolik zasnął w Panu spokojnie dnia 30 kwietnia 1856, przeżywszy lat 79 wieku swego a 50 lat jak dziedzic i pan na Nowosiołkach i Frampolu.— Otóż tak umiera sprawiedliwy!

Pokój jego popiołom!

URZĘDOWE.

Edikt. (1129--3)

[Z. 237.] Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens der Fr. Marie Bobrownicka Mutter und Vormünderin der mind: Ludovika und Carl Bobrownickie Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k. k. Grundentlastungs - Ministerial - Commission vom 8. März 1855 Z. 1558 für das im Tarnower Kreise lib. Dom. 39 und 255 pag. 423, 402 N. 17. haer. liegende Gut Pilznionek bewilligten Urbarial - Entschädigungskapitals pr. 2992 fl. 25 kr. C. M., diejenigen denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht hiemit, aufgefordert ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 1. August 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Kapitals nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25 September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs - Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8ten November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow am 7. Mai 1856.

N. 3078 **Edict.** (1123-2-3)

Vom k. k. Landesgerichte in Krakau werden in Folge Einschreitens des Hr. Salesius Gawroński büchereliche n Besitzers und Bezugsberechtigten des im Krakauer Kreise liegenden, in den Hypothekenbüchern Tom. II. Vol. nov. 1 Pag. 119 haer. etc. vorkommenden Gutes Boleń Behufs der Zuweisung des laut Zusch ift der Krakauer k. k. Grundentlastungs - Ministerial - Commission für obige Gu bewilligten Urbarial - Entschädigungskapitals pr. 4377 fl. 12⁴⁄₈ kr. C. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht hiemit aufgeferdert ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 15 Juli 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs - Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; und dass dieses tillschweigende Einwilligung auch für die noch zu ermittelnden Beträge des Entlastungs-Kapitals gelten werde; das er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Krakau am 13 Mai 1856.

Kundmachung.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass 60 Stück überzählige, vollkommen gesunde und diensttaugliche schwere Artillerie-Zugpferde an den Meistbiethenden veräussert werden. Der Verkauf findet am 3ten Juni auf dem untern Kastellplatze zu Krakau Vormittag 9 Uhr statt.

Krakau am 31. Mai 1856.

Vom k. k. Commando der Pferd-Reserve des k. k. 2ten Feld-Artillerie-Regiments.

(1146-2-3)

Inseraty.

Od Expedycyi „CZASU".

Na dniu 2 czerwca wysłano **Dodatek miesięczny** z maja na następujące stacye pocztowe: Aradu, — Biały, Barycza, Bojana, Berna morawskiego, Wrocławia (Breslau), Berładu, Baligroda, Bełzca, Bukaresztu, Bóbrki, Buczacza, Bełza, Bursztyna, Brzeska, Buska, Brzeżan, Bochni, Brodów — Kolonii (Cöln), Cieszyna, Chyrowa, Cieszanowa, Chodorowa, Czerniowiec, Czortkowa, — Dobromila, Dubiecka, Drohobycza, Dembicy, Ezikowa, Doliny, Dukli, — Florencyi — Gwóźdźca, Grodźcs (Gratz), Glinian, Grzymałowa, Grybowa, Gdowa, Gorlic, — Husiatyna, Horodenki, — Jeziorny, Jaworowa, Jordanowa, Jarosławia, Jasła.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	328''' 60	+16°1	72	pn.wschodni średni	chmurno			
	10	328 00	+15 5	76	wschodni mocny	„		†14°0	+18°0
1	6	327 56	+14 1	75	pu. „ słaby	pochmurno			
	2	328 92	+14 2	83	pn. zachodni „	„			
	10	329 39	+14 2	88	pn.wschodni „	„		†12 0	+16° 0
2	6	330 29	+12 2	86	„ „	pogoda z chmurami			